

Justyna Nartowska

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Krakowie

Jak to robią Szwedzi? I czy Polacy naprawdę nie chcą czytać?

Katarzyna Tubylewicz, Agata Diduszko-Zyglewska (red.),
Szwecja czyta. Polska czyta, Warszawa 2015.

Mariola Antczak, Agata Walczak-Niewiadomska (red.),
Nowoczesne technologie czy tradycyjne metody? O tendencjach w krzewieniu kultury czytelnictwa młodego pokolenia, Łódź; Warszawa 2017.

W roku 2018 Szwecja pełniła rolę gościa honorowego 22. Międzynarodowych Targów Książki w Krakowie. Podczas tej imprezy odbyła się debata poświęcona szwedzkiej literaturze dla młodzieży. W dyskusji uczestniczyli: Joanna Dyla-Urbańska — anglistka i tłumaczka, Barbara Gawryluk — autorka książek dla dzieci, dziennikarka i tłumaczka szwedzkiej literatury dziecięcej oraz Tomasz Pindel — tłumacz literatury hiszpańskojęzycznej. Rozmowę moderowała Justyna Czechowska — literaturoznawczyni i tłumaczka. Wymienieni eksperci opowiadali o tym, jak radzili sobie z tematami, które nie pojawiały się dotychczas w literaturze dziecięcej, takimi jak: śmierć, choroba, rozwód rodziców oraz sprawy polityczne i religijne.

Znam współczesną szwedzką literaturę dla dzieci, jednakże wiele poruszanych w niej tematów zaskoczyło mnie. Przykładem może być swoboda w pisaniu i mówieniu o aborcji. Pod względem obyczajowym, polskie społeczeństwo nie jest jeszcze gotowe, aby zmierzyć się z tymi tematami. Dzieci i młodzież być może tak, jednak książkę najpierw wybiera rodzic. Tymczasem w polskich przedszkolach i szkołach panują trendy zachowawcze; nauczyciele wolą nie sięgać po trudne społecznie i politycznie tematy, takie np. jak: związki jednopłciowe wychowujące dzieci, choć problem ten jest obecny właśnie w literaturze szwedzkiej.

Po tym spotkaniu sięgnęłam po książkę *Szwecja czyta. Polska czyta i...* przeczytałam ją niemalże jednym tchem! Publikacja składa się z dwóch rozdziałów. Pierwszy dotyczy „Szwecji, która czyta”, a drugi „Polski, która nie czyta”. Niezwykle ciekawe i odkrywcze są zawarte w niej rozmowy ze szwedzkimi „ludźmi książki”. Szwedzi czytają chętnie, mają do wyboru szereg imprez literackich, a biblioteki — uważane w tym kraju przez decydentów za instytucje kluczowe w rozwoju czytelnictwa — tętnią życiem. Dużą popularnością wśród młodzieży cieszy się np. jedna z inicjatyw: biblioteka „TioTretten” (DziesięćTrzyście), stworzona dla dzieci w wieku 10–13 lat, które są za duże by korzystać z biblioteki dziecięcej, a za małe na bibliotekę dla dorosłych. W Szwecji zachęca się trenerów i sportowców, żeby pomagali propagować czytelnictwo. Tymczasem w Polsce lekkoatleta Paweł Fajdak w wywiadzie dla „Gazety Wyborczej” z 2 listopada 2018 r. wyznaje: „[...] dzieci mają wstręt do czytania, chyba że są to wybitni uczniowie. Jediną książką, którą sam przeczytałem, było *O psie, który jeździł koleją*. Później ograniczyłem się do lektur szkolnych. Przeczytałem wszystkie — w całości, nie streszczenia. Na tym skończyłem przygodę z książkami — przeczytałem potem jeszcze ze trzy, może cztery”¹.

W oddziałach dla dzieci polskich bibliotek panuje porządek. Książki stoją równo na półkach, kredki ładnie prezentują się w kubeczku, papier spoczywa w równych stosiku i... jest pusto. W Szwecji niemowlaki mogą robić z książkami co im się tylko podoba. Mają na to przyzwolenie od bibliotekarzy oraz rodziców i raczej nie skutkuje to w dorosłości paleniem książek.

Według szacunkowych danych w Skandynawii w 1850 r. 80% ludności umiało czytać, na ziemiach polskich w połowie XIX w. czytało natomiast zaledwie 20% społeczeństwa! Taki stan rzeczy nie pozostał bez wpływu na terażniejszość. Po między Polską a Szwecją tak dużo pojawia się różnic, że trudno postawić jednoznaczную diagnozę: „dlaczego u nas jest tak źle”?

Niestety, część książki dotycząca naszego kraju nie napawa optymizmem. Wyповідаją się w niej m.in.: Dyrektor Instytutu Książki, Pani Minister Edukacji Narodowej, bibliotekarki szkolne oraz wydawcy. Wydawca Beata Stasińska mówi: „W środowisku ludzi książki wszyscy walczą ze wszystkimi. Wydawcy męczą się z dystrybutorami i księgarzami. Bibliotekarze są w konflikcie z księgarzami i wydawcami i twardo negocjują wysokość rabatu, bo wciąż mają niedużo pieniędzy na zakup nowości”². Z kolei menedżerka kultury Beata Chmiel, zastanawiając się dlaczego Szwedzi czytają więcej niż Polacy, mówi: „Szwedzki komisarz Wallander w serialach zrealizowanych wg powieści Henninga Mankella, zawsze siedzi w domu na tle wielkiej biblioteki, a polski komisarz Szac-

¹ Kądziela Tadeusz, *Młociarz, farciarz, mistrz, imprezowicz: o czym pisze w swojej książce Paweł Fajdek?*, „Gazeta Wyborcza”, 2 listopada 2018, <http://wyborcza.pl/7,154903,24122396,mlociarz-farciarz-mistrz-imprezowicz-o-czym-pisze-w-swojej.html?disableRedirects=true> [dostęp: 2018-11-15].

² Tubylewicz Katarzyna, Diduszko-Zyglewska Agata (red.), *Szwecja czyta. Polska czyta*, Warszawa, 2015, s. 207.

ki czyta «Super Express»³. Pytań i diagnoz jest w omawianej publikacji wiele, ale odpowiedzi, jak sprawić, żeby Polacy chcieli czytać — brak. Bo, jak konkluduje Beata Stasińska, „Nie ma takich ustaw, które skłoniłyby ludzi do czytania książek”.

Jednak, żeby iść z duchem czasu, sięgnęłam również po nowszą, wydaną w 2017 r. książkę o pokrewnej tematyce pt. *Nowoczesne technologie czy tradycyjne metody? O tendencjach w krzewieniu kultury czytelnictwa młodego pokolenia*. To jednak książka, mówiąc potocznie, „innego kalibru” — naukowa. W pozycji *Szwecja czyta...* nie ma ani jednego przypisu, czyta się ją wartko i z zainteresowaniem, natomiast ta jest wydawnictwem naukowym, zawierającym abstrakty, obszerną bibliografię oraz wyniki badań przedstawione w tabelach. W opisie książki czytamy, że stanowi ona „Kolejny tom z serii «Nauka — Dydaktyka — Praktyka» poświęcony prezentacji tradycyjnych i nowoczesnych metod krzewienia kultury czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży. Refleksja naukowa nad tą tematyką została podjęta w związku ze zmieniającymi się technologiami i metodami pracy z czytelnikiem/odbiorcą usług bibliotecznych. Jak wykorzystać naturalne zainteresowanie młodych nowymi technologiami do promocji czytelnictwa? Czy oprócz możliwości technologie te mogą nieść ze sobą również zagrożenia dla edukacji czytelnictwa? Jak je wprowadzać, by stanowiły pomoc, a nie cel sam w sobie? Na te i inne pytania Czytelnik znajdzie odpowiedzi w niniejszym tomie”.

Byłam tym Czytelnikiem i nie znalazłam odpowiedzi na wyżej wymienione pytania. Spotkałam za to wiele zawilosci terminologicznych. W publikacji czytamy o: paradygmatach, determinantach, metodologii, „tworach audialnych”, książce „ikonolingwistycznej”, „motywacji habitualnej” i innych, równie naukowych zagadnieniach.

Większość artykułów dotyczy wniosków z badań, jednak nie zawierają one remedium na zastaną rzeczywistość. Przytoczone są badania na temat czytania w nowy sposób, czyli na urządzeniach zewnętrznych. Z badań przeprowadzonych w 2016 r. na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Gdańskiego wynika, że „studenci najczęściej czytają dwie książki w ciągu miesiąca i są to najczęściej książki drukowane. W świetle wyników badań respondenci są jeszcze mało obeznani z książką elektroniczną — 19 studentów nigdy nie czytało książki z pliku [...]. Na podstawie przeprowadzonych badań trudno wyciągnąć daleko idące wnioski [...]. Promowanie wśród młodzieży literatury na różnych nośnikach tekstu być może przyczyni się do wyjścia z czytelnictwa zapaści, która ma miejsce w naszym kraju”.

Według mnie wart uwagi jest rozdział *Czytania jak na lekarstwo* Michała Wróblewskiego i Anny Zatory, w którym autorzy powołują się na opisywaną wcześniej książkę *Szwecja czyta. Polska czyta* i przedstawiają metody promowania

³ Tamże, s. 278.

czytelnictwa wśród młodzieży: „W Szwecji rozpoczyna się dzień szkolny od dwudziestu minut czytania”⁴. A u nas?

Moim zdaniem pozycja *Nowoczesne technologie czy tradycyjne metody?* przeznaczona jest do określonego grona odbiorców — nauczycieli akademickich na kierunkach humanistycznych, studentów, być może sięgną po nią też bibliotekarze. Jest trudna w odbiorze i mało praktyczna. Natomiast *Szwecja czyta. Polska czyta* warta jest przeczytania przez każdego, nawet nastolatka!

⁴ Antczak Mariola, Walczak-Niewiadomska Agata (red.), *Nowoczesne technologie czy tradycyjne metody? O tendencjach w krzewieniu kultury czytelniczej młodego pokolenia*, Łódź; Warszawa, 2017, s. 127.